

AGATA KOSS ur. 1968; Kielce

Tytuł fragmentu relacji	Osoba Czesława Miłosza
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

Osoba Czesława Miłosza

[Miłosz] był bezpośredni, nie bał się oceniać. Pamiętam, jak spotkaliśmy się w Krakowie, ja przygotowywałam do druku wywiad z Czesławem Miłoszem, on się ukazał w piśmie „Cogito” i był jakby zebrany z dwóch moich poprzednich nagrań, czyli wywiadu i jakiejś konferencji, [Miłosz powiedział]: „O, pani bardzo sprytnie połączyła dwie rzeczy”. Często było takie wartościowanie w jego opiniach. Nie unikał, nie bał się, nie czuł się skrępowany takimi sytuacjami.

Myślę, że był bardzo wrażliwy na to, w jaki sposób on sam jest oceniany i odbierany. Miałam takie wrażenie, że myśleliśmy o Miłoszu, że to jest osoba szalenie zarozumiała, jakby niedostępna, jak większość ludzi, którzy parają się sztuką, a tymczasem Czesław Miłosz też był szalenie wrażliwym człowiekiem i to szalenie wrażliwym na punkcie oceny własnej osoby, więc widać było, jak wyraźnie się cieszy ciepłym przyjęciem na KUL-u. To było coś więcej niż radość na twarzach pisarzy, którzy widzą, że wieczór wychodzi – takich wieczorów widziałam bardzo dużo – tu było to coś więcej.

Mnie bardzo ujęła kwestia Józefa Czechowicza, to znaczy bardzo osobisty stosunek do tego człowieka. W końcu już tyle lat minęło od śmierci Czechowicza, to była raczej młodzieńcza przyjaźń niż przyjaźń dojrzałych, starszych panów, a jednakowoż była ona niezwykle ważna. I to też świadczy o człowieku, jeśli wspomnienia takich relacji się w sobie kultywuje. Nikomu nie przychodzi do głowy w tej chwili dyskutować na temat roli, jaką Czechowicz odegrał w historii literatury polskiej, ale kiedy nagrywaliśmy tę płytę [z „Poematem”], to zdarzyło się, że ktoś odmówił na przykład – nota bene był urażony tym, że to Miłosz był powiadomiony jako pierwszy o tym nagraniu, a nie ta osoba. Mniejsza o nazwisko, natomiast tutaj ważne jest to, że stary, schorowany, niedowidzący człowiek decyduje się na nagranie, bo Czechowicz.

[Miłosz] był bardzo uważny w kontakcie. Dla każdego dziennikarza, który zajmuje się kulturą, coś takiego, że noblista zna [jego] imię i nazwisko – a [dziennikarz jest] z mediów lokalnych, nie ogólnopolskich – to jest nobilitujące. Ja nie chcę tutaj uchodzić za osobę nieskromną, ale to na mnie robiło wrażenie. To też świadczyło o tym, że właśnie jest uważny na człowieka, którego spotyka, jest uważny na to, w jaki sposób jest przez tego człowieka traktowany. Pewnie nie lubił być traktowany jako przedmiot do wykorzystania, to znaczy jako przedmiot do opisanie w

przypadku dziennikarzy. I pewnie lubił też, jeżeli go traktowało się jako człowieka. Jeśli wyczuwał człowieka w drugim człowieku, takiego zainteresowanego tym, co ten poeta wystawiony na widowisko publiczne może czuć, jak mu tam to życie ułatwić, uprzyjemnić i jeśli czuł, że się go czyta, widział coś takiego, to potrafił być na swój sposób ciepły. Nie chcę powiedzieć, że był jakimś wylewnym, ciepłym dziadkiem, który przytulał do ramienia – nie, potrafił wartościować, być bezpośredni, ale był uważny.

Data i miejsce nagrania	2011-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Adam Poręba
Transkrypcja	Piotr Krotofil, Magdalena Pietrzak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"